PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „HASŁA PODWAWELSKIEGO" ODDZIAŁ we LWOWIE.

Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy

Nr 50. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 11 grudnia 1932 r. Rok IV

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz m/m	75	groszy.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	20	„

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Bez tytułu.

Powtarzające się perjodycznie zajścia z żydami niemal we wszystkich większych miastach polskich oraz na naszych wyższych uczelniach wyraźnie wskazują na to, że kwestja żydowska zaostrzyła się u nas w sposób wybitny.

Podobny stan rzeczy panuje zresztą w całej środkowej i wschodniej Europie, nadając zdarzeniom u nas ogólniejsze i głębsze znaczenie.

Nie roztrząsając faktów drobnych, zajmiemy się ogólnie tem zagadnieniem Zajmiemy się tem, gdzie leży przyczyna. jakie jest podłoże zdecydowanie antyżydowskiego frontu młodzieży.

Są w Polsce ludzie — nawet Polacy (!) — którzy dowodzą, że przeciwżydowska postawa młodzieży polskiej jest wywołana sztucznie, że to ktoś, stojący poza młodzieżą, przy pomocy zorganizowanej agitacji wzbudza w niej tę „nienawiść plemienną". Niektóre pisma (oczywiście żydowskie lub wydawane za pieniądze żydowskie) dowodzą, że to obóz narodowy, mając w tem swój ukryty interes (żyd na wszystko patrzy pod tym kątem) podjudza młodzież do „mordowania" żydów.

Chcielibyśmy zapytać tych ludzi: — dlaczego to nie odnosi żadnego skutku „agitacja" (w tym wypadku rzeczywista) w kierunku przeciwnym?

Czemuż to nie mają wpływu na młodzież owe sążniste artykuły przeróżnych pism, biorące w obronę „pokrzywdzonych" żydów i przemówienia przez radjo i książki specjalnie na to pisane i cała gruntownie zmontowana aparatura propagandy żydowskiej, rozporządzająca olbrzymiemi kapitałami, przez nikogo nie krępowana, a przeciwnie wspierana czynną pomocą całego aparatu w tym celu ustanowionego.

Ludzie ci, natomiast nie chcą widzieć rzeczywistości. Usilnie i uparcie zamykają oczy na to, co się dzieje w zakresie wzrostu wpływów i sił żydowskich niemal we wszystkich dziedzinach życia. Żydostwo jest dziś u nas w ofenzywie zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Gdyby ofenzywa ta została uwieńczona zwycięstwem, znaleźlibyśmy się niebawem w położeniu tragicznem, pozbawieni istotnego wpływu na bieg naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Kwestja coraz bardziej staje się ostra Żydzi stanowią u nas jednolitą narodowo zwartą i politycznie zdyscyplinowaną warstwę, która opanowała najważniejsze i najwpływowsze pozycje w naszem życiu, nie chcą pogodzić się z tem, że niepodległość Polski nie ogranicza się tylko do formalnych względów. Pociąga ona za sobą zupełną emancypację narodu i zdobycia przezeń stanowiska decydującego pod każdym względem w państwie własnem.

Tymczasem jesteśmy jeszcze dalecy od tego stanu rzeczy, a co ważniejsze wpływowe i decydujące czynniki w Polsce nie chcą, czy też nie mogą zrozumieć konieczności zdecydowanej walki o tę emancypację.

Dzieje się to na skutek zadawnionych wpływów żydowskich, zarówno materjalnych, jak i moralnych. Kwestja żydowska w Polsce rozwiązywana nie jest. Niema żadnych prób rzeczywistego, zgodnego z interesem narodu unormowania tej ważnej kwestji, która, po zdobyciu niepodległości wysuwa się na czoło narodowych i państwowych zagadnień.

I tem się tłómaczy postawa szerokich warstw społeczeństwa, wyraźnie wroga zalewowi żydowskiemu.

Więc nie „agitacja", nie podjudzanie, żaden czynnik zewnętrzny.

Przyczyny tkwią głębiej, sięgają aż do duszy młodego pokolenia Polaków. Jest różnica między psychiką młodych pokoleń, wychowanych w wolnem, własnem państwie, w atmosferze rodzimej swobody i starszem społeczeństwem, no szącem na sobie skutki niewoli. Długoletnia niewola przyzwyczaiła Polaków do tego, że ktoś obcy gopodarował w kraju, że większość stanowisk urzędowych i społecznych zajmowali ludzie obcy — zaborcy, którzy na każdym kroku zaznaczali, że oni gospodarzą i decydują o Polakach. Polak z czasem zapominał o roli gospodarza we własnym kraju, o swej niezależności. To przyczyniło się w znacznym stopniu do tego, że napływ obcych stawał się coraz większy, Polacy nie bronili się przed tem, że nie oni o sobie decydują. Skorzystali z tego żydzi. Nie widząc żadnej samoobrony ze strony Polaków, ogromną masą ściągnęli do Polski, opanowali handel, przemysł, wdarli się do wolnych zawodów, a nawet i do szkół.

Społeczeństwo nie umiało i nie śmiało się bronić.

Dziś w wolnem państwie odziedziczyliśmy ten „dorobek".

Przyszło nowe pokolenie wychowane w wolnem państwie, ze słusznem poczuciem gospodarza u siebie i uderza je fakt nienormalny, że we własnem naszem państwie jest nauczycielem dzieci polskich, sędzią, urzędnikiem, oficerem, żyd, obcy nam nietylko rasowo, ale duchowo i kulturalnie. Poczucie dumy narodowej, wiary w wyższość rasową i kulturalną, poczucie samodzielności, a nie jakiś bodziec zewnętrzny, złożyły się na to, że młode pokolenie Polaków zrozumiało niebezpieczeństwo żydowskie i jednolicie stanęło do walki z niem

Walka będzie trudna, pochłonie wiele ofiar, ale wspólny przemyślany wysiłek przyniesie pożądane owoce. Wysiłek wspólny, gdyż uspokojenie rzeczywiste nastąpi dopiero wtedy, kiedy opinja zobaczy u góry próbę rozpoczęcia regulowania kwestji żydowskiej w Polsce.

Głębokie zmiany, jakie zachodzą w świecie, zmiany, jakie zachodzą przedewszystkiem w Europie środkowej i wschodniej dopomagają w dużym stopniu do zaktualizowania kwestji żydowskiej i do jej rozwiązania.

—:O:—

Przeciwko antysemityzmowi.

Żydowska prasa zamieszcza obszerne artykuły poświęcone ostatnim wypadkom żydowskim, biorąc w obronę rzekomo uciśnione żydostwo, które będąc w tragicznej sytuacji, „zmuszone jest chwytać się rozpaczliwych środków samoobrony". Niektóre pisma żydowskie niedwuznacznie, wskazują na obecny reżim, którego publicyści „mężnie i otwarcie stawiają sprawę: wyciągają wnioski, które niestety nie wszędzie są realizowane w praktyce", — inne wreszcie pisma żydowskie ponawiają próbę propagowania myśli oparcia naszej polityki kresowej na żydostwie. Organ żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza obszerny artykuł, który rozpoczyna od stwierdzenia, że wszelkie gorętsze przejawy obecnego ruchu skierowanego przeciw żydom, to „stary środek" (sprawa żydowska), którego używają niektóre obozy polityczne przeciw swoim wrogom politycznym.

„Możemy jedynie stwierdzić fakt tragiczny, że każda rozgrywka o władzę odbywa się w Polsce na skórze żydowskiej. Nie ukrywają już tego faktu publicyści obozu rządowego obecnie w Polsce. Stawiają oni sprawę mężnie i otwarcie: wyciągają wnioski które niestety nie wszędzie są realizowane w praktyce z należytą konsekwencją, nad czem z przyczyn od nas niezależnych rozwodzić się nie możemy.

A zwłaszcza na kresach wschodnich zamieszkiwanych przez ludność najbardziej mieszaną pod względem narodowościowym polska myśl państwowa nie potrafiła wzmocnić bazy operacyjnej, na której miał powstać potężny bastjon obrony Rzeczypospolitej przed rozkładowym wpływem przeróżnych wichrzeń".

Widzimy tu, że żydzi nie wyrzekli się jeszcze nadziei osadzenia ich na polskich kresach, jako „potężnego bastjonu obrony Rzeczypospolitej".

Co do tego mamy już zbyt bogate doświadczenia, zarówno z czasów dawnej Rzeczypospolitej, jak i okresu porozbiorowego, żebyśmy mieli powracać do tego samobójczego pomysłu.

W dalszym ciągu swoich wywodów

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

„Nasz Przegląd" dochodzi do wniosku, że obóz socjalistyczny zamało (!) broni żydów.

„Obóz socjalistyczny nie posiada jednak w Polsce zbyt zaszczytnej tradycji w zakresie walki z agitacją pogromową.

Zazwyczaj bagatelizował on niebezpieczeństwo tej agitacji, zarzucając nawet prasie żydowskiej w kraju i za granicą, że „wyolbrzymia" wydarzenia'.

Wreszcie chcąc wywołać silne wrażenie „Nasz Przegląd" pisze:

„Socjalizm pepesowski nieraz już został pobity maczugą antysemicką. Niepomny licznych i gorzkich doświadczeń chowa się lękliwie przed jej uderzeniem unikając starcia „w otwartem polu". Stąd zakłamane wewnętrznie głosy „perswazji" pod adresem dywersantów z przeciwka, czy li niedoszłych sojuszników, którzy prędzej czy później okażą się bardziej niebezpiecznymi wrogami lewicy, aniżeli najgroźniejsi „pułkownicy" z Belwederu".

Tak to, lawirując i szczując, żydzi **chwytają się wszelkich środków, by tylko podniecić opinję polską przeciwko antysemityzmowi.**

Obok „argumentów natury państwowej" usiłują zastraszyć inne obozy politycznie, możliwością zwycięstwa szermierzy antysemityzmu, przyczem zabiegają o zgodę innych, celem utworzenia wspólnego frontu w obronie stanowiska żydów.

—o:—:o—

Ratunek dla włościaństwa!

URZĘDY ROZJEMCZE DO SPRAW KREDYTOWYCH MAŁEJ WŁASNOŚCI. — BACZNOŚĆ MIESZKAŃCY WSI!

Trudności gospodarcze w rolnictwie doprowadziły do tego, że dłużnicy nie mogli się w terminie wypłacić ze swych długów, niecierpliwi często wierzyciele uzyskiwali przeciwko nim wyroki i w drodze licytacji odbierali swe należności choć niezawsze całe. Doprowadzało to do ruiny drobną własność, znajdującą się przeważnie w szponach lichwy.

WŁADZA URZĘDU ROZJEMCZEGO.

Powyższy stan rzeczy, groźny już dla państwa, wymagał rychłego ratunku. Owóż i ukazało się prawo o urzędach rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, mające na celu:

1) określać terminy i warunki spłaty długu pieniężnego osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna na obszarze nieprzenoszącym 50 ha.

2) oznaczać wysokość procentów, jakie mogą być pobierane od takiego długu.

Lecz w obydwóch wypadkach badać trzeba zdolność płatniczą i możliwość gospodarczą dłużnika, a więc, czy istotnie nie jest w stanie płacić.

Urzędy rozjemcze utworzone być mają w powiatach i na ich koszt (powiatowe związki komunalne). Członków tego urzędu mianuje prezes sądu okręgowego. Połowa członków musi trudnić się rolnictwem, reszta handlem lub przemysłem.

WYROKI URZĘDU ROZJEMCZEGO.

Urząd wydaje orzeczenia: a) co do terminu spłaty długu, także z rozłożeniem na raty do 3-ch lat, b) co do wysokości procentów, z prawem obniżenia ich aż do 9 proc. w stosunku rocznym.

Gdyby wysokie procenty były pobrane, urząd może zaliczyć je na kapitał i odpowiednio go zmniejszyć np. Icek pożyczył Maciejowi 500 zł. na rok, pobrał procent roczny 200 zł.; licząc 9 proc., należałoby się Ickowi tylko 45 zł. procentu; Icek pobrał porcent nadmiernie, bo 155 zł., które urząd zalicza na kapitał, tak że Maciej winien jest Ickowi tylko 345 zł.

Urząd rozjemczy ma jeszcze dalszą władzę, a mianowicie może: 1) zabezpieczyć wniosek (podanie) przez wniesienie ostrzeżenia do wykazu hipotecznego, jeżeli wierzytelność (należność) wpisaną jest do hipoteki; 2) wstrzymać wyznaczoną już licytację majątku dłużnika.

APELACJA.

Orzeczenie urzędu podlega zaskarżeniu do Sądu Grodzkiego.

Jeżeli strony (dłużnik i wierzyciel) oświadczyły, że poddają się orzeczeniu, a przytem zgodnie wystąpiły do urzędu z podaniem, w takim razie orzeczenie podlega zaskarżeniu tylko w wyraźnie wymienionych w tem prawie przypadkach. Termin miesięczny, licząc od daty jego doręczenia.

Jeżeli jedna tylko strona działała, w takim razie przysługuje jej termin 2-ch tygodni od dnia doręczenia. Skarga wstrzymuje wykonanie.

Strona interesowana ponosi koszta procesu.

WYJĄTKI.

Prawo powyższe niema zastosowania, gdy wierzycielem jest: 1) Skarb Państwa; 2) związek samorządowy; — 3) przedsiębiorstwa państwowe lub samorządowe; 4) instytucje ubezpieczeń społecznych; 5) zakład ubezpieczeń; 6) instytucja kredytu długoterminowego; 7) bank; 8) komunalna kasa oszczędności; 9) gminna kasa pożyczkowo - oszczędnościowa; 10) spółdzielnia kredytowa, należąca do uznanego związku rewizyjnego.

* * *

Należy zatem korzystać z tego prawa, dowiadując się uprzednio, czy w powiecie został utworzony taki urząd.

Przedstawiciele anonimowego mocarstwa finansowego w Polsce.

Jak już prasa codzienna doniosła, potężne zakłady fabryczne p. t.: Scheibler i Grohmann" w Łodzi, przeszły ostatnio w ręce żydowskiej rodziny Toeplitzów.

Ta znana rodzina finansistów żydowskich nabyła niedawno za pośrednictwem „Banca - Commerciale" w Medjolanie, będącym w ich posiadaniu zakłady I. K. Poznańskiego w Łodzi.

W ten sposób znaczna część polskiego Manchesteru przeszła w ręce żydowskiej rodziny Toeplitzów z Warszawy.

Na tle tych wydarzeń, nie od rzeczy będzie zająć się tą rodziną, której niebywałe wpływy, tak w Polsce. jak i zagranicą, przedstawia w charakterystycznem oświetleniu „Kurjer Zachodni", w art. p. t. „Dzieje rodu Toeplitzów", z którego pozwolimy sobie podać niektóre wielce ciekawe szczegóły:

INTERESY MIĘDZYNARODOWE.

W chwili obecnej wpływy finansowe rodziny Toeplitzów są bardzo duże, nie dadzą się jednak ściśle ustalić wobec konspiracyjnych metod działania tej rodziny.

W pierwszym rzędzie w ręku Toeplitzów jest największy włoski bank „Banco Commerciale". Na czele tego banku stoi Józef Toeplitz, ożeniony z polską aktorką Mrozowską.

Drugim potężnym bankiem, całkowicie prawie stanowiącym własność tej plutokracji żydowskiej jest „Włosko - Francuski Bank dla Ameryki Południowej". Bank ten finansuje cały szereg przedsiębiorstw w Ameryce Południowej W Nowym Jorku znajduje się baza operacyjna Toeplitzów na Amerykę Północną. W całym szeregu przemysłów kapitał Toeplitzów jest poważnie zainteresowany.

Pozatem „Banco Commerciale" kontroluje wiele przedsiębiorstw we Francji i w Niemczech.

Banco Commerciale przeprowadza ogromne operacje pożyczkowe. Między innemi miljardowe pożyczki udzielił Włochom w czasie wojny i w okresie faszyzmu.

INTERESY W POLSCE.

W Polsce wpływy Toeplitzów są b. duże. Oprócz wspomnianych fabryk łódzkich, które ostatnio przeszły w ręce Toeplitzów, w posiadaniu tej rodziny jest znaczna część pakietu akcyj zakładów Solvayu. Naczelnym dyrektorem Solvayu w Polsce jest Zygmunt Toeplitz. Na Górnym Śląsku Toeplitzowie posiadają ogromne wpływy, przeważnie w przemyśle cynkowym. Przedstawicielem w tym przemyśle jest często rezydujący w Warszawie finansista Rossi.

Pozatem Toeplitzowie sfinalizowali dla Polski pożyczkę tytoniową i są zainteresowani w dostawach tytoniu do polskiego monopolu tytoniowego.

Jedna z sióstr Toeplitzów jest ożeniona z Veliszem. Leopold Velisz posiada olbrzymie wpływy w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych, między innemi w Pocisku, fabryce lokomotyw i innych.

Są to wpływy znaczne. Zamaskowane wpływy finansowe tej rodziny w Polsce i na całym świecie nie dadzą się dokład nie ustalić. Toeplitzowie są najwybitniejszymi przedstawicielami anonimowego mocarstwa finansowego.

SOLIDARNOŚĆ RODZINNA.

Ciekawe są niezmiernie metody działania rodziny Toeplitzów. Senior tego rodu „wielki Toeplitz" z Medjolanu, od pierwszej chwili swojej działalności wyznawał zasadę wyłączności rodowej. Na wszystkie stanowiska kierownicze są desygnowani krewni, na najwybitniejsze, bliżsi, na mniej zaczne. dalsi. We wszystkich przedsiębiorstwach Toeplitza pracuje około 100 osób należących do bliższej i dalszej rodziny Toeplitzów. W Szwajcarji odbywają się zjazdy rodzinne, na których przewodniczy Józef Toeplitz. Wszyscy ubodzy krewni, w liczbie około 300, są zanotowani na specjalnej liście zapomóg, udzielanych hojną ręką co miesiąc.

POGLĄDY POLITYCZNE.

Jeżeli chodzi o poglądy polityczne Toeplitzów, są one bardzo różne. Teodor Toeplitz, jeden z braci mieszkających w Warszawie, b. ławnik magistratu, — jest czynnym socjalistą. Syn jego skazany był na 5 lat więzienia za działalność komunistyczną w Polsce. Nie przeszkadza to „socjaliście" Toeplitzowi mieszkać we wspaniałym pałacu w Otrębusach pod Warszawą, który to majątek stanowi nikłą część jego majątku. Józef Toeplitz i Ludwik, dyrektorzy Banco Commerciale, są czynnymi faszystami.

W kołach politycznych panuje przekonanie. że mimo tych pozornych różnic politycznych, wszyscy Toeplitzowie należą do masonerji i są najwybitniejszymi działaczami w międzynarodowych lożach masońskich.

PRYMAT FINANSOWY.

W chwili obecnej ta żydowska rodzina warszawska osiągnęła poważny wpływ na życie finansowe Europy. Ostatnie wypadki wskazują, że dom Toeplitzów zmierza do osiągnięcia prymatu finansowego w Polsce. Skończyły się wpływy rodziny Kronenbergów i Natansonów, do głosu dochodzą Toeplitzowie.

——:o:——

Konsolidacja żydostwa na polu interesów gospodarczych.

KONGRES GOSPODARCZY W WARSZAWIE. — ŻYDOWSKA „RADA GOSPODARCZA".

W dniu 13 z. m. odbyło się w Warszawie zebranie działaczów żydowskich w sprawie zwołania kongresu gospodarczego.

W żargonówce „Hajnt" ukazało się sprawozdanie z tej narady, na której omawiano sprawę utworzenia żydowskiej „Rady Gospodarczej". Narada zwołana została przez „Związek drobnych handlarzy", uchwały zgóry przygotowano. Zebranie zagaił adw. Zundelwicz, który wskazał, że obecna metoda polityki żydowskiej polegająca na wstawiennictwach u rządu zawiodła:

— „Musi się szukać nowych metod, nowych form walki, trzeba podnieść odwagę zwalczyć przygnębienie wśród żydów".

Dyskusja ujawniła w znacznym stopniu nastroje żydostwa i cele, jakie ono stawia sobie, tworząc Radę Gospodarczą.

Żydzi nie mogą wycofać się z handlu, pomimo trudnych warunków — mówił Wisocki:

— „Pozycje, które posiadamy od setek lat — handel — **nie możemy wypuścić go z rąk, nawet dla Erec. Izrael, musimy mieć silny stan średni** Musi wytworzyć się Rada Gospodarcza..."

Wołkowicz wskazywał na związek gospodarki żydowskiej z polityką:

— „Bez mocnej linji politycznej nie można wytworzyć żadnych pozycyj gospodarczych dla żydostwa. **Nie można oddzielić polityki od ekonomiki".**.

Hitel Cajtlin właściwy inicjator tej narady, podkreślił konieczność utworzenia Rady Gospodarczej, bo żydzi przez ten organ będą mogli „krzyczeć" nazewnątrz.

Ciekawe były rozważania Stupnickiego, że nowe teorje ekonomiczne zwracają się przeciw żydom:

— „Tragedja żydowskiej rzeczywistości tkwi w tem, że dawniej każda

Popełniasz grzech względem przyszłości narodu, zanosząc grosz swój do obcych!

nowa idea była pomyślna dla żydów, obecnie zaś nowe teorje gospodarcze i ekonomiczne są przeciw nam. **Ekonomiczny postęp, do którego zmierza świat, zwraca się przeciw interesom żydowskiej ekonomiki...**"

Po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę, że stan średni należy bronić od upadku, bo stanowi on główną część społeczeństwa żydowskiego w Polsce, że **należy żydów skonsolidować, dalej głosi:**

— „Ta żydowska konsolidacja na polu gospodarczych interesów musi otrzymać swój organizacyjny wyraz w formie **autorytetowego organu gospodarczego, któryby korzystał z pełnego zaufania żydów w Polsce i zagranicą, oraz któryby uzyskał należyte uznanie ze strony miarodajnych czynników zewnętrznych.** Narada przeto uznaje, że winien być zwołany żydowski kongres gospodarczy, który wytworzy organ przedstawicieli skonsolidowanego żydowskiego życia gospodarczego w Polsce...

Do komitetu (z prawem doboru), który winien zająć się zwołaniem tego kongresu, zostali wybrani: dr. M. Szon, rabin Hitel Cajtlin, F. Rotenstreich, I. Giterman, przedst. „Joint", M. Wisocki, W. Wiślicki, A. Gepner, M. Zeideman, B. Zundelewicz, M. Burko, P. Liberman, St. Rasner, M. Burgin, Y. Glocer, S. Wołkowicz, dr. Gotlib, S. Stupnicki, A. Ekerman, Ah. Cajtlin, M. Mozes.

A więc żydom nie wstarczają dotychczasowe środki „obrony" ich interesów. Tworzą oni nową organizację, która pod sztandarem „Rady Gospodarczej" ma skupić całe żydostwo i uzyskać uznanie formalne reprezentacji żydowskich interesów. Z przebiegu dyskusji widać, że będzie to organizacja polityczna, któ ra będzie dążyła do ogólno - żydowskich celów politycznych.

Związek rabinów nawołuje do walki

O COFNIĘCIE PRZYMUSOWEGO ODPOCZYNKU NIEDZIELNEGO.

Przeciw złamaniu zasady odpoczynku niedzielnego wypowiedzieli się najpierw kupcy polscy na zebraniach swych i rezolucjach.

Akcję kupiectwa polskiego poparło z kolei polskie duchowieństwo w osobach biskupów, protestując przeciw zamierzonej zmianie.

W wyniku tego, rząd zdecydował się zmian nie wprowadzać.

Wywołało to ogromne oburzenie wśród żydów.

Prasa żydowska pisała, że wszystkiemu winni są „endecy", poczem atakowała rząd, pisząc, że uląkł się polskich kupców i kół zbliżonych do rządu słowem żydzi popadli w bezsilny gniew.

Nie dali jednak za wygraną.

Oto niedawno odbył się w Warszawie zjazd członków Rady centralnej „Związku rabinów".

Wśród powziętych uchwał, jedna dotyczy wypoczynku niedzielnego:

Związek rabinów zwraca się do żydowskich posłów, bez różnicy partyj i kierunku, aby prowadzili oni nadal walkę o cofnięcie przymusowego wypoczynku niedzielnego. W związku z tem, że ostatnio osłabły: przestrzeganie soboty, czystość rodziny i rytualne przestrzeganie czystości jadła — będą delegowani w odpowiednie miejsca rabini, w celu przeciwdziałania tym naruszeniom.

A więc przestrzeganie soboty ma być spotęgowane. Pilnować mają tego rabini.

Natomiast święcenie niedzieli powinno być ograniczone — do tego dąży związek rabinów.

SKONFISKOWANO

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

Grudzień

11. **Niedziela — Damazego.**
12. Poniedziałek — Aleksandra M.
13. Wtorek — Łucji i Otylji.
14. Środa — Nikazego i Spir.
15. Czwartek — Fortunata i Ireny.
16. Piątek — Adelajdy † S. d.
17. Sobota — Łazarza † S. d.

—:o:—

—:o:—

Odżydzić placówkę dyplomatyczną w Wiedniu!

Cała prasa austrjacka szeroko rozpisuje się o skandalicznej sprawie M. Parnesowej przyłapanej na przemycaniu walut.

„Arbeiter Zeitung" podaje szczegółowy przebieg wykrycia i udaremnienia szmuglu i m. in. dodaje, że Parnes usiłował w komunikacie prasowym przedstawić sprawę w zupełnie odmiennem świetle.

Ta skandaliczna afera powinnaby skłonić nasze czynniki kompetentne do odżydzenia całej naszej dyplomacji, a w szczególności placówki w Wiedniu.

Do niedawna obsadzona była ona prawie wyłącznie przez żydów. Obecnie jeszcze wciąż Polacy są tam znikomą mniejszością. Czas z tem skończyć!

Rzecz ciekawa, że dr. Parnes, którego żona stała się bohaterką skandalicznej afery, umiał się utrzymać w polskiem poselstwie w Wiedniu, przy wszystkich zmianach personalnych.

Obecnie został wydalony ze służby.

—:o:—

Przyszli sędziowie polscy.

W dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości nr. 21 z dnia 15 listopada 1932 r. na str. 365, czytamy:

„Postanowieniem prezesa sądu apelacyjnego w Lublinie, zostali mianowani aplikantami: Ignacy Pfeffer, Izaak Majer Diament, Aleksander Klajnman, Aleksander Szufel, Moszek Balsam, Szymon Fryd, Wolf Wajsfus, Abram Hersz Cymring Izrael Mordechaj Eizensztal, Leon Sucharczuk, Lejbuś Funt".

—:o:—

„Niepożądany żywioł".

Organizacja rzemieślnicza w Poznańskiem zamierza zająć się przesiedleniem części rzemieślników do innych dzielnic, zwłaszcza do tych miejscowości, w których rzemiosło jest słabo rozwinięte. W pierwszym rzędzie emigracja ta ma objąć Wilno.

Żargonowemu „Hajntowi" nie podoba się ten projekt! jest to „pomysł dziki".

Dlaczego?

1). Od tego ucierpią żydzi-rzemieślnicy.

2). Wilno jest miastem zamierającem; 60 zł. mies. zarobku dla rodziny jest ideałem.

3). Żywioł wielkopolski nie jest... pożądany.

„Wileńska Litwa była jedną z niewielu miejscowości, które nie zostały opanowane przez endecką ideologję żółci i trucizny; tam różne narodowości (Polacy, Białorusini, żydzi) żyły z sobą względnie przyjaźnie; chce się obecnie tej dzielnicy zrobić transfuzję złej krwi wielkopolskiego szowinizmu..."

Władze nie powinny do tego dopuścić:

„— pod każdym względem jest bardzo pożądane, aby miarodajne czynniki namyśliły się dobrze, zanim pozwolą urzeczywistnić ten dziki pomysł".

A więc: żywioł wielkopolski nie jest pożądany w polskiem Wilnie i władze mają bronić dostępu temu „żywiołowi".

Bezczelność żydowska nie zna granic.

—:o:—

Podróż Lejby Trockiego.

Przed szesnastu laty, w czasie gdy wojna wrzała w całej pełni, policja francuska schwytała osobnika, nazywającego się Lejba Bronstein, i bez dłuższych ceremonji odstawiła go do granicy hiszpańskiej.

Kilka dni temu ajenci tej samej policji francuskiej przyjmowali w Marsylji tego samego człowieka, który copraw da zdążył przez ten czas wznieść się na szczyt karjery naczelnego wodza armji czerwonej miljonowego państwa i znów spaść na dno. Tym razem prowadzono go już przez Francję z wszystkiemi o-

Podarki na Gwiazdkę kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich!

strożnościami, należnemi jego niedawnej randze. W Marsylji rzucono go do auta wraz z jego świtą, w Lyonie wsadzono do pociągu, w Paryżu przetransportowano przez miasto do pociągu w stronę Dunkierki, gdzie wreszcie, jak skrzynię ze szkłem, grożącem każdej chwili rozbiciem. z wszystkiemi ceremonjami załadowano na statek „Bernstorff", odjeżdżający do Danji. Przez cały czas policja nie odstępowała go ani na krok.

Żadne państwo nie chciało się zgodzić na przejazd Trockiego przez jego terytorjum. Jedna Francja uczyniła to ale przy zmobilizowaniu nieprawdopodobnych sił policji. Przez cały czas pobytu w granicach Francji Trocki był właściwie aresztowany. Dziennikarze mieli do niego dostęp uniemożliwiony, fotografom tylko cudem udało się porobić niektóre zdjęcia.

Tak się odbywała podróż Lejby Bronsteina - Trockiego, przez Francję do Danji.

—:o:—

KTO PROWOKUJE? Na stacji w Wołominie czekającego na pociąg p. Waśnickiego Józefa, zaczepiła banda żydów i zażądała zdjęcia zielonej wstążki, oświadczając, że wkrótce „wszyscy będą wyrżnięci".

Odpowiedział im w sposób prosty i najbardziej przemawiający do rozumu żydowskiego... A potem protokuły, skargi...

REPREZENTANT POLSKI. Do Warszawy przybyli delegaci urzędowego towarzystwa handlowego polsko-sowieckiego „Sowpoltorg", którego zadaniem jest prowadzenie handlu między obu państwami. Przedstawicielem Polski jest M. Grinberg...

DO CZEGO DOCHODZI. We Lwowie odbyło się zebranie Rady Adwokackiej, którego przewodniczącym został poseł sjonistyczny żyd, dr. Sommerstein. Na prezesa ma być wybrany żyd Leon Chotiner, a przewodniczącym sądu dla adwokatów żyd Ignacy Wein. Na 19 członków Rady wybrano 3 Rusinów, 10 żydów i... 6 Polaków. Wśród adwokatów jest 80% żydów i to się nazywa... „Polska" Rada Adwokacka w Niepodległej Polsce.

ŻĄDAMY RÓWNOUPRAWNIENIA. W Warszawie wydarzyła się znana wszystkim katastrofa. Zawaliła się ściana składów jęczmienia browaru „Haberbusch i Schiele". Zginęło 21 osób, w tem 5 żydów. Trupy przewieziono do prosektorjum, gdyż na żądanie władz sądowych. miano dokonać sekcji. Tymczasem trupy żydowskie wydano nienaruszone, a polskie poddano sekcji.

Chyba w Polsce i my Polacy mamy prawo żądać równouprawnienia z żydami.

BOŻNICA ŻYDOWSKA SKŁADEM DLA PRZEMYTNIKÓW. W Brzostowicach W. pod Grodnem, wykryto olbrzymią aferę przemytniczą. Plantatorzy tytoniu, którzy mieli odsełać zbiory do magazynów państwowych w Grodnie, tytoń w części tylko odsełali, resztę ukrywając w bożnicy oraz na cmentarzu żydowskim.

SOCJALIŚCI PRZECIW ŻYDOM, — ALE... W AUSTRJI. Według Z. A. T.: „Frakcja socjalistyczna w parlamencie austrjackim zgłosiła wniosek do rządu o skonfiskowanie majątku wiedeńskiego domu Rotschildów, celem pokrycia strat państwa, wynikłych na skutek bankructwa Creditanstaltu. Wniosek domaga się nadto aresztowania barona L. Rotschilda, który był prezydentem Creditanstaltu".

ZALEDWIE 45.000 ŻYDÓW POLSKICH W PALESTYNIE. Według ostatnio ogłoszonych danych statystycznych w związku z przeprowadzonym 18 listopada r. ub. spisem ludności, przebywało w Palestynie w dniu dokonania spisu 23.288 obywateli polskich, a mianowicie: 11.725 mężczyzn i 11,563 kobiet, w tem żydów 23.107 (11.629 mężczyzn i 11.478 kobiet), chrześcijan 59 (23 mężczyzn i 36 kobiet), innych 122 (73 mężczyzn i 49 kobiet). Muzułmanów obywateli polskich, według powyższej statystyki, niema w Palestynie.

Ogólna liczba żydów pochodzenia polskiego, łącznie z osobami, które nabyły obywatelstwo palestyńskie, wynosi przypuszczalnie około 45.000 na ogólną liczbę 174.610 żydów.

NIEZWYKŁA PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA. W Sołotwinie koło Sambora kupiec miejscowy, Aron Schwagier, wróciwszy z bożnicy do domu, spostrzegł że służąca pali w piecu, w którym dotychczas nie palono i w którym palić miała zakazane. Schwagier na widok we sołu płonących trzasek, krzyknął przeraźliwie i wybiegł do sąsiedniego pokoju, wydobył z szuflady brzytwę, którą poderżnął sobie gardło, raniąc się śmiertelnie. Jak się okazało, Schwagier przechowywał w owym piecu pieniądze w butelkach, które od ognia popękały. Spłonęło ogółem 1200 dolarów. Rozpacz z powodu utraty majątku pchnęła Schwagiera do samobójstwa.

„CZARNA LISTA" ŻONATYCH Z ŻYDÓWKAMI. Prasa donosi o krążącej w jednym ze studenckich obozów pracy pod Lipskiem ankiecie, mającej służyć do ustalenia pewnego rodzaju „czarnej listy" profesorów wyższych uczelni niemieckich. Ankieta ta zaopatrzona jest w napis „poufne" i zawiera przedewszystkiem pytania, dotyczące żydowskiego pochodzenia docentów szkół wyższych, podania nazwisk tych, którzy są ożenieni z żydówkami, wymienienia tych, którzy należą do loży masońskiej, względnie są maksistami itp. Specjalna rubryka wylicza wykładowców, którzy są obcokrajowcami, przyczem wymagane jest podanie ich przynależności narodowej.

ARESZTOWANIE LEKARZA-ŻYDA. Z polecenia prokuratora aresztowany został lekarz dr. Iwanow, zam. przy ul. Podgórnej. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem spowodowania śmierci pacjentki, panny K. z Wildy. Doktor Iwanow dokonał niedozwolonego zabiegu chirurgicznego w mieszkaniu pacjentki. Doktor Iwanow jest żydem przybyłym z Rumunji.

—:o:—

—:o:—

Takiego świętokradztwa nikt z nas nie popełni!

Miasta i miasteczka rozsiane po całym obszarze Rzeczypospolitej przyjęły już odświętną szatę w swych wystawach sklepowych. Wszędzie nęcą oko mniej, lub więcej gustowne dekoracje, w oknach wystawowych zieleń, szopki, aniołki, gwazdki betleemskie, wszędzie rozłożone najrozmaitszego rodzaju „podarki gwiazdkowe" powstrzymują przechodnia, i niejednej dzieciniie, niejednej matce, niejednemu ojcu zaperli się łza w oku, gdy patrzą na te wspaniałości, o których nabyciu dla swoich najdroższych i najbliższych nawet marzyć w obecnych ciężkich warunkach, nie mogą.

Z troską zwracają się umysły, ku owej pamiętnej chwili, kiedy pod jarząccm się „drzewkiem" zgromadzi się rodzina, najbliżsi.

I bólem ściska się niejedno serce, każdemu, co w radości drugich odczuwa swą własną radość, bo rok był ciężki, nie pozwalał na oszczędność, a potrzeb tak wiele, którebyśmy przynajmniej w tym dniu radości Narodzenia Chrystusa, zaspokoić chcieli.

A jednak, nawet najuboższy z nas wyciągnie ostatni grosz z kieszeni, by spra wić radość sobie i swoim nabliższym. Rozjarzą się choinki świecidełkami i łakociami zapachną, a stół wigilijny będzie chyba bogatszy, niż codzienny.

A gdzie to wszystko kupimy?!

Czy u żyda? — Czy święto naszej wiary, naszej kultury i cywilizacji poczętej wraz z ideą Chrystusa, ma zasilać wrogów tej idei? Czy kosztem naszych wielkich dni, kosztem naszej radości wzmocnimy wroga tej radości i tych świąt?

Takiego świętokradztwa nikt z nas nie popełni!

W codziennych troskach, w mozolnem poszukiwaniu grosza może się nam nieraz trafić taki upadek, ale w przededniu takich świąt, trzeba nam się opamiętać, trzeba nam zapanować nad sobą, trzeba spełnić obowiązek Polaka - Chrześcijanina.

Trzeba całą duszą i każdym wydanym groszem poprzeć swój handel i swój przemysł!

Nie wierzcie, gdy Wam powiedzą szabesgoje, że niema handlu wyznaniowego, że handel, to rzecz bezbarwna. Przeciwnie, zło i miazmat żydowskiej duszy potrafi skazić każdą rzecz, o którą się otrze.

Tą bronią więc walczmy, tej broni używajmy z całą świadomością. Może ten nasz wysiłek stanie się zaczątkiem nowego Jutra. Uzdrowienia polskiego handlu i przemysłu.

Niechże chociaż ten okres przedświąteczny przypomni nam nasz obowiązek względem nas samych.

Wejdźmy w siebie porzućmy dawne swary i urazy, wyzbądźmy się nieufności i niewiary do swoich i popierajmy siebie nawzajem.

Niech kupiec, przemysłowiec, czy rzemieślnik nie patrzy na urzędnika czy inteligenta, jak na obcego, gdy zanosi swój, z kieszeni rodaków, zarobiony grosz do żydów. Niech ten urzędnik, czy inteligent nie uważa rzemieślnika, kupca, czy przemysłowca polskiego za wyzyskiwacza, któryby go obdzierać chciał z pieniędzy z trudem zarobionych.

„Miłością" wzajemną unoszeni, zaufaniem wspólnem silni, chęcią służenia jak najlepiej Krajowi wielcy, życzliwością wzajemną wielkoduszni, budować tylko przyszłość przyszłym pokoleniom możemy, jak przodzie pokolenia budowały ją dla nas!

Niechaj więc w tym okresie przedświątecznym, ognistemi zgłoskami przewodzi nam jedno hasło:

„SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE"!!!

Po lwowskiem zabójstwie.

Wypadki lwowskie wstrząsnęły głęboko całem społeczeństwem. Chcąc jednak jaknajbardziej ułatwić pracę władzom bezpieczeństwa, wstrzymujemy się od wszelkiego omawiania zajść, dopóki trwa ogólne wzburzenie i poprzestaniemy na krótkiem podaniu faktów.

OFIARY.

Zmarł: student weterynarji ś. p. **Jan Grodkowski** pchnięty nożem na ulicy Szajnochy.

Walczą ze śmiercią: drukarz **Sojka** (twarz zmasakrowana nożem).

Student prawa **Böhm** pchnięty nożem na placu Marjackim.

NAPASTNICY.

Mojżesz **Katz**, piekarz, Szulim **Keller**, sprzedawca dzienników, Nuchim **Szmer**, rzeźnik i Izrael **Tune** — napadli na ś. p. Grodkowskiego.

LWÓW.

Pogrzeb ś. p. Grodkowskiego zgromadził 40 tysięcy ludzi, stał się wielką manifestacją narodowego Lwowa. **Nieprzejrzane wprost tłumy społeczeństwa wszystkich jego warstw**, a to inteligencji, rzemieślników, robotników, wreszcie tego **najbiedniejszego proletarjatu lwowskiego**, wzięły udział w pogrzebie. Orszak prowadził rektor U. J. K. ks. prof. Gerstman. Z rodziny byli obecni brat ś. p. Jana — ks. kanonik Grodkowski, proboszcz ze Starego Sambora, kuzynka wraz z matką przybyła z Krakowa, i narzeczona Zmarłego wraz z matką.

Przeciągającemu konduktowi żałobnemu oficerowie oddali honory wojskowe. Rozrzewniający widok sprawiły sylwetki dwu siwiutenkich, wiekiem pochylonych **powstańców z r. 1863 w mundurach weteranów**, którymi gorąco zaopiekowała się młodzież.

Żywiołowy i odruchowy udział ludności Lwowa w pogrzebie ś. p. Grodkowskiego zaświadczył o uczuciach, jakie Lwów w ostatnich dniach nurtują.

Zwłoki Zmarłego spoczęły w grobie odległym o kilkadziesiąt kroków od cmentarza Obrońców Lwowa.

Pogrzeb ś. p. Grodkowskiego zostawił potężne piętno na całym Lwowie.

Ś. p. JAN GRODKOWSKI.

Trudno naprawdę pisać wspomnienia pośmiertne o młodym, choć tyle zapowiadającym dobrego, człowieku. Tak samo trudno, jak trudnemby było na wiosnę, wnioskując z kwiatów jabłonnych pisać o pełnym życiodajnych soków owocu. A jednak o ile już użyjemy tego porównania z przyrody, to musielibyśmy porównać tragicznie Zmarłego ze świeżo zawiązanym już owocem.

Przyszedłszy na świat w Hermanowie małej wiosce pod Rzeszowem w r. 1902, jako szóste z rzędu dziecko, średnio zamożnych rodziców, Kazimierza i Katarzyny, do szkoły uczęszczał ś. p. Jan w Tyczynie, a następnie w Rzeszowie.

Przez cały ten czas na utrzymanie brata łożył młodziutki ksiądz wikary, najstarszy z rodzeństwa. Po mianowaniu ks. Grodkowskiego proboszczem w Samborze, młody Janek, jako uczeń IV kl. gimn. przenosi się do gimn. samborskiego, gdzie w r. 1929 zdaje egzamin dojrzałości, a potem udaje się do Lwowa. Tutaj wstępuje na pierwszy rok Akademji Medycyny Weterynaryjnej. Równocześnie wstępuje do korporacji Lutico - Venedja i rozpoczyna znojną, twardą, ale uczciwą i pełną ochoty pracę akademicką.

Pracuje w Bratniej Pomocy, w Towarzystwie Opieki nad rodakami zagranicą, którego był ostatnio wiceprezesem, zdając równocześnie rok rocznie swoje egzaminy i znajdując po trzech latach studjów na czwartym roku Akademji, u progu absolutorjum i dyplomu.

Cześć Jego pamięci!

—:o:—

Co grają w kinach?

APOLLO: „100 METRÓW MIŁOŚCI".
SZTUKA: „KINOMANJAK".
WANDA: „C. K. KOMENDA SERC".
UCIECHA: „SYN INDJI".
SŁOŃCE: „TRZECH DJABŁÓW Z MATERHORNU".
SWIT: „WYNALAZCY PROCHU".
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Teatr „WARSZAWIANKA" — „SĘDZIOWIE"
Kino: „PORUCZNIK ARMAND".

Adres oddziału na G, Śląsk Zagłębie;
KRÓLEWSKA HUTA
UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2.

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego
przyjmuje
we wtorki od 5-7 po poł.

Z kroniki zemsty żyda „Bernarda" Helmana z Katowic.

DZIEJE POPRAWEK W TRZECH WYROKACH W JEDNEJ SPRAWIE. — „TOWARZYSZ" DR. ZIÓŁKIEWICZ OBROŃCĄ ŻYDÓW. — P. JAN TOMALAK OTRZYMAŁ „MIESZKANIE" W CHLEWIKU.

Katowice, dnia 8 grudnia 1932.

Historja walki Bernarda (czytaj: Berka) Helmana, żyda napływowego z Zawiercia, obecnie właściciela kamienicy w Katowicach przy ul. Kopernika 9, z p. Janem Tomalakiem, zasłużonym działaczem śląskim i wybitnym antysemitą, zasługuje całkowicie na to, ażeby napisać o niej wszystko, co złożyło się na te potworności, jakie miały miejsce.

Jak już pisaliśmy, p. Jan Tomalak, mieszkając w domu żyda Berka Helmana, **komorne płacił punktualnie, nie zalegając ani jednego dnia.** Był lokatorem całkowicie spokojnym i niewchodzącym nikomu w drogę. Lecz mieszkanie zajmowane przezeń potrzebne było Helmanowi dlatego, ponieważ: 1) p. Tomalak otrzymał je na podstawie przydziału magistrackiego, 2) żyd Helman nie otrzymał od p. Tomalaka „odstępnego" w wysokości żądanej sumy, ale tylko wymusił 800 zł., za co został skazany przez sąd na 800 zł. grzywny lub dwa tygodnie więzienia.

Jakiemi drogami szła walka żyda Berka Helmana z p. Janem Tomalakiem, postaramy się opowiedzieć, przechodząc etap po etapie. Dzisiaj zajmiemy się wyrokiem sądowym w sprawie Helman c/ a Tomalak XI Kg 3669/31, — którego trzykrotnie i to na wyraźne polecenie, na skutek zażalenia p. Tomalaka, prezesa Sądu Apelacyjnego p. Dr. Frendla — był poprawiany. Otóż w wyroku tym. w motywacji, przytoczono dosłownie werset ze zdania listu p. Jana Tomalaka do żyda Berka Helmana, który w oryginale brzmiał: **„tą jasną krwią to ja się zaleję, gdy nie zwyciężę".** — tymczasem w pierwszym oryginalnym wyroku, jaki p. Tomalak otrzymał z sądu, dziwnym sposobem zdanie to zostało przytoczone w sposób następujący: **„tą jasną krwią, to ja cię zabiję, gdy nie zwyciężę".** Pomijając już sam nonsens językowy takiego zdania, zastanowić musi fakt tak rażącego przekręcenia. Werset **„to ja się zaleję"** różni się przecież kolosalnie od wyrazów **„to ja cię zabiję"** i jest ogromnie ważnym atutem w rękach żyda Helmana przy sprawie sądowej o eksmisję. I jak się to mogło stać, że wyrok tak zniekształcono na niekorzyść p. Tomalaka? Ale niedość jeszcze. Oto naskutek zażalenia p. Tomalaka i polecenia p. prezesa Dr. Frendla, p. Tomalak otrzymuje w tej samej sprawie z kolei drugi wyrok, — który został poprawiony w ten sposób, że słowa **„to ja się zaleję"** — zmieniono na **„to ja cię zaleję".** I znowu nonsens językowy, i znowu wyraźne działanie na korzyść Berka Helmana. Dopiero naskutek ponownego zażalenia pana Tomalaka i ponownego polecenia p. prezesa Dr. Frendla, wyrok w sprawie powyższej uzyskał właściwe brzmienie. — Dla informacji podać należy, że sprawa ta sądzona była przez b. sędziego grodzkiego p. Horawę, obecnego adwokata.

W tej całej walce, w której używano ze strony żyda Helmana wszelkich dozwolonych i niedozwolonych sposobów i chwytów — **ciekawą rolę odegrał adwokat Ziółkiewicz, towarzysz socjalistyczny, stały obrońca we wszelkich aferach żydowskich.**

Otóż w sprawie, o której mowa, ze strony żyda Berka Helmana występował tenże adwokat Ziółkiewicz. Na kilka dni przed główną rozprawą „towarzysz" Ziółkiewicz — czytamy w aktach sądowych — „przysłał p. Tomalakowi kilku reflektantów na jego mieszkanie i najrozmaitszemi podstępami próbował podejść p. Tomalaka i jakimś podstępem nakłonić do zamiany mieszkania". Co więcej — czytamy dalej w aktach sprawy — na krótko przed rozprawą główną o eksmisję — do mieszkania p. Tomalaka „przyszedł viceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach z polecenia adwokata Ziółkiewicza, proponując p. Tomalakowi zamianę mieszkania". Słusznie zapytać należy, czy adwokat towarzysz Ziółkiewicz używał tych dróg do wyeksmitowania p. Tomalaka? Dowodem na powyższe są świadkowie: p. v.-prezes S. O. Stobiecki i Antoni Le...k.

Dzięki takim podstępom, zaskoczeniom, „towarzysza" adwokata Ziółkiewicza, z przyczyny „formalnej zniewagi" **jeden z zasłużonych na Śląsku Polaków, inwalida wojenny, wybitny działacz antysemita, p. Jan Tomalak został z mieszkania wyeksmitowany** (o samej eksmisji napiszemy osobno). Jednakże należało dać mu jakiś dach nad głową. Jakoś szanowny Magistrat pomyślał o tem i... słuchajcie: **przydzielono p. Tomalakowi na krańcu Katowic chlewnik, absolutnie nienadający się do zamieszkania, w którym kazano mu pomieścić wszystkie meble z pięciu ubikacyj.** Ponieważ „mieszkanie" magistrackie, jako się rzekło — nadaje się li-tylko na chlew dla świnek — p. Tomalak wywiesił na drzwiach papier z odpowiednią adnotacją i z trudem znalazł inne mieszkanie dwuizbowe na piątem piętrze, które kupił za słone pieniądze.

Jan Kukułka.

—:o:—

Zakonnice i członkowie KOK. w Katowicach kupują u żydów!

Otrzymaliśmy udokumentowane informacje, iż zakonnice z niektórych klasztorów, szpitali i t. p. instytucyj charytatywnych oraz członkinie Katolickiej Organizacji Kobiet w Katowicach kupują przeważnie wszelkie towary u żydów.

Fakty te muszą do głębi oburzyć każdego prawdziwego chrześcijanina i Polaka, albowiem wprost wierzyć się nie chce. aby zakonnice, noszące krzyże na piersiach, a więc choćby tylko przez cześć dla tego godła Męki Pańskiej zobowiązane do omijania sklepów żydowskich, czyniły wszelkie zakupy w sklepach żydowskich. To samo i w takiej samej mierze odnosić się to do członkiń Katolickiej Organizacji Kobiet.

Wstyd doprawdy, aby tego rodzaju rzeczy miały miejsce wśród ludzi, którzy buńczucznie i na każdym kroku głoszą publicznie zasady solidarności katolickiej i narodowej, a w życiu prywatnem popierają żydów! Arja.

—:o:—

Z TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH. Okazało się, wbrew przewidywaniom czarnych kruków, którzy wróżyli w chwili narodzin Teatru Polskiego w Katowicach — prędki jego zgon, Teatr Polski utrzymał się i rozwija się z każdym rokiem coraz bardziej. Świadectwem tego jest stale wielka frekwencja na przedstawieniach, dawanych przez ten teatr.

W sezonie obecnym w Teatrze Polskim mamy jedynie dramat i komedję. Jest to wprawdzie mało, bowiem opera byłaby ze wszechmiar pożądana, ale... brak odpowiednich funduszów na utrzymanie nie pozwala jej uruchomić. Dyrektorem został na sezon 32/33 nadal p. **Marjan Sobański,** sekretarzem również w dalszym ciągu **p. Bolesław Remin,** pod którego sprawną i energiczną ręką sekretarjat Teatru funkcjonuje bez zarzutu.

Jeśli chodzi o działalność Teatru Polskiego w sezonie ubiegłym, to przyznać trzeba, **że dzięki wzorowej gospodarce** p. dyr. Sobańskiego była ona bardzo dodatnia i owocna, czego najlepszym dowodem może być choćby ten fakt, że Sobański **nadal pozostał na** swojem stanowisku i rozpoczął nowy rok teatralny dobrym doborem sztuk, cieszących się dużem powodzeniem. Personel artystyczny całkowicie rozumie swoje posłannictwo na kresach zachodnich, to też wykonanie powierzonych mu ról stoi na wysokości zadania. Przytoczymy tu dla przykładu wykonanie choćby komedji amerykańskiej „Potasz & Perlmuter", w której obok znakomitego wykonania ról czołowych przez pp. Stan. Brylińskiego i Zyg. Biesiadeckiego i pozostałe role nie pozostawiały nic do życzenia. **St. S.**

—:o:—

POLSKI ZAKŁAD INTROLIGATORSKI ANT. DALEWSKIEGO w Katowicach Marszałka Piłsudskiego 60. — naprawdę — godny poparcia!

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów

Od czego zależy jutro Oświęcimia?

SUKCES „HASŁA PODWAWELSKIEGO". — DZIĘKI PATRJOTYCZNEMU STANOWISKU PRAWDZIWYCH LEGJONISTÓW, SŁUSZNA SPRAWA ZWYCIĘŻYŁA. — NASTROJE SPOŁECZEŃSTWA. — CZAS PRZETRZEĆ OCZY. — AKADEMICY I MŁODZIEŻ POLSKA ZBUDUJĄ JASNE JUTRO OŚWIĘCIMIA.

W jednym z ostatnich numerów „Hasła Podwawelskiego", zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagrażało chrześcijańskiemu stanowi posiadania w Oświęcimiu. Chodziło o koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych w sklepie p. Jakubca, która to koncesja, należąca do Związku Legjonistów w Oświęcimiu, za cenę 20 zł. **miała przejść w ręce żydowskie**, przy wydatnej pomocy jednego szabesgoja.

Przed dwoma zgórą tygodniami otrzymał p. Jakubiec z Zarządu Związku Legjonistów pisemne wypowiedzenie koncesji z dniem 1 grudnia b. r., podpisane przez prezesa P. Mayzla i sekretarza p. Leśniaka.

W międzyczasie ukazała się na łamach „Hasła Podwawelskiego" wzmianka o tej sprawie i **dzięki interwencji kilku prawdziwych Legjonistów, dobrych obywateli Państwa i prawych Polaków, koncesja na sprzedaż wyrobów tytoniowych pozostaje nadal w rękach kupca chrześcijańskiego.**

Jest to sukces, mały może, ale znamienny i odźwierciadlający prawdziwe nastroje tutejszego społeczeństwa. Znaleźli się ludzie, którzy zaprotestowali i którzy tak, jak w boju nie ustępowali przed wrogiem pod Mołotkowem, czy Nadwórną, pod Łowczówkiem, czy na Wołyniu, tak i dziś **nie pozwolili wedrzeć się wrogowi na szaniec.**

Uznanie i podzięka dla tych byłych Legjonistów, którzy postąpili tak, jak przystało Chrześcijaninowi Polakowi. — Uznanie także dla Redakcji „Hasła Podwawelskiego" za podnoszenie tej sprawy na swych łamach.

O nastrojach panujących wśród społeczeństwa Oświęcimskiego, inteligencji, klasy mieszczańskiej, robotników i ludu z wiosek okolicznych poinformujemy czytelników w następnych korespondencjach, zaznaczyć tu jedynie pokrótce chcemy, że Oświęcim nie jest jeszcze jakiemś stuprocentowem miasteczkiem żydowskiem w Palestynie. Tak źle jeszcze nie jest, jednak wskutek niedostatecznego uświadomienia tutejszej ludności i specyficznych stosunków Oświęcim uchodzi za miasto żydowskie i stanowi w chwili obecnej zagrożony odcinek, na którym jednak walki nie przerwano.

Faktycznie w radzie miejskiej zasiada 50% Chrześcijan i 50% Machabeuszów. Samo miasto posiada 60% ludności żydowskiej, podczas gdy na przedmieściach i w pobliskich wioskach żyje ludność rdzennie polsko-katolicka, która żydzi, jako sprytniejsi i nie przebierający w środkach nadzwyczaj umiejętnie i bez żadnych skrupułów wyzyskują i wysysają z niej soki, jak pijawka.

Wpływy żydów sięgają tak daleko, że pismo takie, jak „Hasło Podwawelskie" można nabyć w Oświęcimiu jedynie w kiosku na dworcu kolejowym odległym o 2 km. od miasta. Drugim takim takim odpowiednim puktem do sprzedaży „H. P." byłby sklep tytoniowy Związku Strzeleckiego w rynku. Drażniłoby to jednak bardzo żydów i nie szło po linji ich interesów. Wartoby jednak zrobić próbę.

Tych kilku Oświęcimian-prenumeratorów „Hasła", którzy solidaryzują się z akcją pisma, rozpowszechnia numery „Hasła" i wypożycza swe egzemplarze znajomym; jest to jednak za mało. Za mało ludzi w Oświęcimiu ma możność dowiedzieć się o szachrajstwach żydowskich. A szkoda. **Przejrzeliby na oczy.**

Jednym z pocieszających objawów stwierdzającym, że Oświęcim, to jeszcze nie zupełnie „Auschwitz" jest akcja **„Akademickiego Koła Oświęcimian"** tego młodego środowiska, którego hasłem i tradycją jest uniemożliwienie asymilacji żydów w towarzystwie chrześcijańskiem. „Akademickie Koło Oświęcimian" i te kilka towarzystw młodzieży chrześcjańskiej, które tu istnieją, to ta reduta polskości, ten piękny kwiat u podnóża wiekowego grodu, otoczonego, jakby na uragowisko, żydowskim, wstrętnym śmietniskiem, zakażającym wartki nurt zielonej, pięknej Soły.

Od stowarzyszeń młodzieży katolickiej które potrafią tu pracować z całem poświęceniem, od poparcia starszej generacji poważnie myślących obywateli miasta, przy złączeniu sił ku wspólnym celom co dałoby może początek „Towarzystwu Przyjaciół Oświęcima", od uświadomienia szerokich warstw, solidarności w postępowaniu zależy Jutro Oświęcima, tego sławnego niegdyś, a dziś tak zapomnianego miasta.

(—) **Obserwator.**

---

wa i powiatowa, miała te prestacje odpisać... na niekorzyść polskich gmin należących do Związku szkolnego w Wieliczce.

Możeby władze powiatowe krakowskie zechciały wglądnąć w tę żydowską gospodarkę na Kjaśnie! Bardzo prosimy.

Obywatele Polacy.

Z Rożnowy (k. Wieliczki)

Tajemniczy mord z przed laty w żydowskiej karczmie.

W „Ekspresie" żydowskim pojawiła się następująca notatka: „Szkielet ludzki. Wieliczka, 23 listopada. W czasie zasypywania stawu w gospodarstwie Michała Goldberga w Rożnowy natrafiono na szkielet. Kości szkieletu rozsypywały się za dotknięciem, jedynie czaszka nie została uszkodzona. Przypuszczają, że został w tem miesjcu pochowany przed kilkudziesięciu laty mieszkaniec wioski w czasie szerzącej się cholery".

Zaciekawieni tem doniesieniem żydów skiego pisma, które jest upiększeniem tajemnego mordu w żydowskiej karczmie przydrożnej, wysłaliśmy specjalnego korespondeta na miejsce, ażeby zbadał sprawę i doniósł nam, co na tem prawdy. Jego zatem doniesienie tak przedstawia stan rzeczywisty.

„Byłem w Rożnowy i dowiedziałem się od ludzi miejscowych, że 2 robotnicy robiący w ogrodzie żyda Michała Goldberga na karczmie w Rożnowy, odkopali w odległości 20 kroków od progu karczmy 50 cm. głęboko zagrzebany w ziemi szkielet mężczyzny jeszcze z włosami na głowie i wąsami pod nosem. Ciało zakopanego za dotknięciem rozsypało się w proch. Ponieważ ciało ludzkie pochowane w suchem miejscu zwykle w 7 roku się w proch rozsypuje — a kości nabierają koloru żółtego, wnioskować zatem należy, że jest to szkielet jakiegoś gospodarza wiejskiego, który przed 8—10 laty został tu w karczmie zamordowany i zaraz niedaleko progu naprędce przez mordercę pochowany, który po tem zbiegł gdzieś zagranicę — a towarzyszom mordu nie powiedział, co z ofiarą swego mordu zrobił — i dlatego domownicy nie wiedząc, co się z owym włościanem stało — sadzili jarzyny na jego grobie — chodzili po nim i dowiedzieli się o nim dopiero przypadkiem przy kopaniu w tem miejscu ziemi. W każdym razie obecni właściciel karczmy który blisko 40 lat tę karczmę mają w swojem posiadaniu — powinni o tym tajemniczym mordzie coś wiedzieć. Mieszkańcy Rożnowy różnie na ten temat snują przypuszczenia, ale wszyscy godzą się na ten domysł, że zabity i świeżo odkopany włościanin„ wracając z Ameryki do swej rodziny w strony Dobczyc albo Wiśniowy, zatrzymał się na noc w Rożnowskiej karczmie, i przez dotąd nieodkrytego sprawcę, został zamordowany, a następnie niedaleko progu zagrzebany. Morderca następnie, bojąc się wykrycia zbrodni, zbiegł ze zrabowanym majątkiem w ten sposób, prawdopodobnie do Ameryki, co mu dokumenty zamordowanego ułatwiły. To są oczywiście domysły, ale w każdej bajce na dnie jest trochę prawdy, tylko trzeba po nitce dochodzić do kłębka. Tu policja państwowa ma wielkie pole do popisu. Najpierw trzebaby rodzinę Goldbergerów zarówno tych, co są w Rożnowy jak i tych co są gdzieś w Ameryce dokładnie wybadać, a dalej pobliskich Schreiberów, co przed rokiem wynieśli się z Rożnowy, ponieważ jako żydzi blisko żyli ze sobą i mieli wspólne interesa. Warto także wybadać te rodziny w Rożnowy, których ojcowie dotąd są w Ameryce, co chwila mają wracać, wracają, a jeszcze ich niema. Kto wie, czy oni wogóle żyją i są w Ameryce. **Wypadku powyższego, który zaszedł tuż przy samej karczmie, gdzie po całych nocach dzieją się formalne orgje tak, że sąsiedzi spać nie mogą, płazem puścić nie można. Odnalezionego trupa dotąd widział któryś z lekarzy i grabasz wielicki, dokąd wykopane szczątki odesłano, konieczną jest więc rzeczą, by komisja sądowa zjechała na miejsce i zbadała wszelkie okoliczności, w jakich trupa odnaleziono.**

Korespondencje:

Z Wieliczki

Żydowskie rządy w Magistracie.

Burmistrz miasta Wieliczki sprzedał parcelę budowlaną w Wieliczce inż. Włodarczykowi, tuż przy parceli będącej własnością umysłowo chorej, Józefy Ball i wdowy staruszki, Antoniny Ścigalskiej, liczącej 88 lat życia.

Do parceli tej inż. Włodarczyk nie miał dojazdu, a zrobił sobie go wprost wprost przez ogród, będący własności obu wymienionych staruszek. Mimo zabiegów ze strony poszkodowanych, wielicki Magistrat, w którym rej wiodą żydzi nie pozwolił na zagrodzenie tej parceli właścicielkom i robotnicy inż Włodarczyka zrobili przez nią formalnie gościniec.

W taki sposób przyszła gmina Wielicka do posiadania drogi na cudzej własności, aby Pan burmistrz miał dojazd do swej parceli. Jest rzeczą nader ciekawą, jakby postąpił p. wiceburmistrz żyd Horowitz. albo sam p. burmistrz Aywas, gdyby im jeżdżono po ich własności...

Gdy synowie Ścigalskiej ogrodzili parcelę własną, by udaremnić przejazd, urzędujący wtedy w Magistracie Horowitz, spowodował u sędziego, również żyda, nakaz aresztowania obu synów i przetrzymania ich w aresztach sądowych do następnego dnia.

Na zrobione równocześnie doniesienie przez Policję do Pana Prokuratora, ten umorzył postępowanie przeciw wymienionym do L. Dz. 6995/32, bo przecież obaj bronili swej własności przed szkodą.

Na oczyszczenie chodników cuchnących kałem, nie ma pieniędzy, ale na wyrzucanie ogrodzenia z gruntu będącego własnością obu poszkodowanych staruszek są pieniądze i do tych celów używa się robotników magistrackich, bo p. Burmistrz sprzedał parcelę, więc musi być dojazd do niej.

Gdy poszkodowane robiły zabiegi w Magistracie, o uchronienie parceli, przed szkodą, p. Burmistrz wyjechał na urlop i polecił zastępcy żydowi Horowitzowi, zająć się tą sprawą, a ten wszystko załatwił tak, aby było dobrze dla gminy, której panami są żydzi.

Czy od tego jest Magistrat, by wyrządzał szkody obywatelom i to tak biednym i bezradnym sierotom, które formalnie giną z głodu i na procesy z gminą nie mają pieniędzy.

Możeby Pan Naczelnik Sądu, Gerstman, jako nad opiekun wdów i sierót, zajął się tą sprawą!

Zażydzony bowiem Magistrat w Wieliczce bagatelizuje sobie powyższą sprawę i wyrządza wielką szkodę opuszczonym sierotom staruszkom.

Aby jak najprędzej zniszczyć zabudowanie obu poszkodowanych wdów, Magistrat przeprowadził kanał spustowy wprost na ściany domu poszkodowanych, z którego to kanału woda biegnie wprost do mieszkania!

Czy tak się opiekuje polskiemi sierotami, Panie Burmistrzu! Nie czyń drugiemu, co Tobie nie miło!

Obywatelom Wielickim Polakom i Katolikom podajemy to do wiadomości. aby stanęli w obronie poszkodowanych obu staruszek, Polek i Katoliczek.

Obywatel.

Ślizgawka żydowska tuż przy stacji motorowej.

Jak już pisaliśmy w jednym z numerów „Hasła Podwawelskiego", zażydzony Magistrat wielicki udzielił zezwolenia żydom na urządzenie placu sportowego tuż prawie w samym rynku obok stacji motorowej, którzy to żydzi biją polskie dzieci, gdy się ich zabawom przyglądają. I nie minęło parę tygodni, gdy znowu Magistrat w Wieliczce udzielił żydom pod L. 4595/32. zezwolenia na urządzenie w tym samym miejscu ślizgawki. Rzecz ta zupełnie jest niezrozumiałą, by żydom udzielano takich zezwoleń na podobne igrzyska, tuż koło stacji motorowej, gdzie nietrudno o wypadki przez przejechanie kogoś z przypatrujących się żydowskim wybrykom, jak oni będą potrzebowacz, wikręcać sze na łyżwach (dop. zec. aj, waj!)

Napewno Magistrat Wielicki nie porozumiał się z Zarządem salin w Wieliczce i Dyrekcją kolejową w Krakowie, któreby to zarządy absolutnie ne zgodziły się na coś podobnego.

Odnosimy się zatem do miarodajnych czynników jeszcze raz o zlikwidowanie tego placu sportu żydowskiego, tuż obok stacji motorowej. Możeby się tem zajął p. Dr. Wojtaszek, któremu się tuż pod jego drzwiami te żydowskie orgje dzieją! **Obywatel.**

Z Klasna przy Wieliczce

Żydzi korzystają — a Polacy płacą.

Wójt gminy Klasno (dawniej Klępso) żyd Herrstahl, zwany pospolicie „Krzepkim", albo, jak mu pijacy mówią „Wowciem" rządzi prawdziwie po żydowsku. Kazał sobie i drugiemu żydowi Kauftalowi przed szynkami umieścić 2 lampy elektryczne na koszt gminy i nałożył na każdego mieszkańca własnego domu podatek gminny 15 gr. rocznie na oświetle nie publicznej drogi". Najgorzej na tem wychodzą obywatele Polacy, którzy mieszkają poza Klesnem, z oświetlenia nie korzystają, a podatek „na oświetlenie" płacą...

Dotąd Klęsno„ po żydowsku Klasno, miało publiczny wodociąg, z którego korzystali zarówno żydzi jak i Polacy. Obecnie bogaci żydzi postarali się o własne wodociągi w mieszkaniu i publiczny wodociąg gmina zamknęła tak, że obywatele Polacy, ponieważ ich na własne wodociągi w domu niestać, pozostali bez wody. Narazie chodzą po wodę do Wieliczki i na Sierczą, ale co będzie w zimie, albo wrazie pożaru?

Na radzie gminnej Polacy, ani o światło, ani o wodociąg w pobliżu swych domów upominać się nie mogą, bo najpierw, że Polaków radnych w gminie jest tylko 2 i to bardzo niewymownych, a powtóre, że żydzi na radzie gminnej prowadzą obrady w żargonie żydowskim, którym radni Polacy nie władają...

Ciekawiśmy, jak się gmina Klęsna wywiązała z prestacjami szkolnemi za ubiegłe lata, których do Związku szkolnego w Wieliczce zalegała znaczną kwotę. Podobno im Rada szkolna miejsco-

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

Lwowski „Wiek Nowy" wobec ostatnich zajść.

SKONFISKOWANO

Wobec takiego stanu rzeczy trudno jest uwierzyć w to, co pisze żydowski „Ekspress" o tem odkryciu, że trup został „przed kilkudziesięciu laty" w czasie szerzącej się cholery" pochowany. Ostatnia cholera w Wieliczce i okolicy była w r. 1848 t. j. przeszło 84 lat temu, a nie 8 do 10, jak wskazują odkopane szczątki. Zmarłych na cholerę chowają na osobnych cmentarzach, a nie koło karczmy, która tu istnieje od setek lat. Dawniej należała do chrześcijan, a od kilkudziesięciu lat pozostaje w rękach żydowskich. Tych, co zmarli na cholerę, chowano na specjalnym cmentarzu, obok kaplicy św. Jana Nepomucena na Czubinowie, a nie na Rożnowy. Trup zakopany tak płytko, nie może pochodzić z czasów cholery, bo zmarłych na cholerę chowają głęboko. Pochodzi on najprawdopodobniej ze zabójstwa dokonanego w karczmie a sumienne śledztwo policji powinno wykazać, kto jest sprawcą zabójstwa.

Tyle nasz specjalny korespondent. Tu nie możemy się wstrzymać od tej niewinnej uwagi, któremu z rożnowskich żydów zależało na tem, by zaraz o odkopanym „szkielecie" przy rożnowskiej karczmie, donieść do gazet żydowskich i tajemny mord popełniony prawdopodobnie w karczmie przed 8 do 10 laty spędzić na „cholerę"...

Z Częstochowy

Z Grodu Królowej Polski

Wystarczy przejść przez ulice miast, aby przekonać się, że sklepy polskie świecą pustkami, a natomiast żydowskie są przepełnione do tego stopnia, że trudno obsłużyć klijentelę.

Dzieje się to z tego powodu, że żyd odda towar taniej, ale ten towar jest najgorszego gatunku, podczas gdy w polskim sklepie nie spotkacie tej przysłowiowej żydowskiej tandety, bo Polak nie umie i nie chce być fuszerem i oszustem!

Kupcy polscy, jak również i rzemieślnicy „klepią" biedę, gdyż własny ich rodak idzie napełnić kieszeń bogatego żyda, którego celem jest zgnębić goja! Żyd potrafi prowadzić kilka ksiąg w swym interesie, aby omylić czujność władz i nie płacić podatków, należnych Skarbowi Państwa, lecz Polak tego nie uczyni! Dlatego żyd krętactwem się bogaci, a Polak uczciwością ubożeje!

Jaskrawe przykłady tego postępowania zobaczyć można w Częstochowie, gdzie handel i przemysł należy wyłącznie do żydów.

Gdzie wzrok się obróci, wszędzie widać sklepy i napisy żydowskie! Częstochowa robi wrażenie dużego miasta żydowskiego, a nie grodu Królowej Polski. Chodniki spacerowe są usiane morzem głów żydowskich. W sobotę wszystkie sklepy w pierwszej Alei są zamknięte (około 100 sklepów łącznie ze sklepami w podwórzach), gdyż są to sklepy żydowskie.

W drugiej Alei jest kilka sklepów polskich konfekcyjnych, cukierniczych i księgarń, ale większość stanowią żydzi. Od pewnego czasu obserwuję handel i przekonywuję się, że fałszem jest twierdzenie, jakoby żyd posiadał towary tańsze.

Przy ulicy Najśw. Panny Marji są 2 najelegantsze magazyny bławatne Polaków p. Cholewickiego i B-ci Grochowskich, gdzie można nabyć towary po tak niskich cenach, że nietylko bogaci, ale i biedni mogą czynić zakupy w wyżej wymienionych magazynach.

Dlaczego więc sklepy p. Cholewickiego, B-ci Grochowskich i inne polskie nie są tak odwiedzane przez społeczeństwo Częstochowy, jak sklepy żydowskie?

Wszelkie dogodne warunki, jak solidna obsługa, niskie ceny przemawiają za tem, aby te sklepy prosperowały jaknajlepiej.

Otóż dlatego się to dzieje, że Polak niema zaufania (co jest niestety smutne!) do swego rodaka i ciężko zapracowany grosz oddaje w ręce szachrajskie. My musimy wegetować, bo **nie** umiemy oszukiwać i okradać Skarbu Państwa, gdyż to uważalibyśmy za zbrodnię i występek. Żyd nie ma skrupułów.

M. H.

—:o:—

Z Makowa podhalańskiego

Źle się dzieje u nas.

Maków jest miasteczkiem, jak wogóle miasteczka na Podhalu, stosunkowo do innych miast Polski jeszcze mało zażydzony, lecz stopniowo dzięki opieszałości tutejszego społeczeństwa (a nie brak i tu wielu szabesgojów) przybywa ich coraz więcej i wciskają się wszędzie coraz bardziej tak, że nawet w radzie miejskiej jest aż **10-ciu radnych żydów** wybranych nawet **głosami polaków** (wstyd, hańba!).

Wiadomo że podhalanie słyną z przedsiębiorczości w handlu, to też polski handel w Makowie walczy ze żydowstwem jak może, lecz zdaje się bezskutecznie, z braku poparcia ze strony społeczeństwa polskiego, a już lud wiejski, to wszystko idzie do żyda nawet w niedzielę.

Gdzież jest nasze duchowieństwo, że pozwoli tak gwałcić dnie święta, czy przy kazanie „Pamiętaj abyś dzień święty święcił" już nic dzisiaj nie znaczy?

Urządza się różne akademje przeciwko zepsuciu obyczajów i bezbożnictwa, a nie widzi się jakie są złego zaczątki i nie zapobiega się temu póki czas dopiero gdy już zło wyrośnie do olbrzymich rozmiarów, wówczas ręce do Boga. Czas już, ażeby duchowieństwo nasze wzięło się do pracy realnej, jeżeli chcemy, ażeby się nie stało u nas to, co się dzieje w Hiszpanji i w Meksyku.

Obywatel.

—o:—:o—

Z Glinian

Wilk w owczarni.

W Glinianach od lat 30, kwitnie przemysł kilimkarski, była do roku 1929 Państwowa Szkoła tkacka, przeniesiona następnie do Stryja. Przemysł ten, wyrabiany był do roku 1927, wyłącznie prawie przez żydów (6 wytwórni żydowskich na 1 katolicką), wobec czego za inicjatywą ówczesnego katechety obrz. łac. Wiel. ks. Kazimierza Kalinowskiego, dyrektora Państw. Szkoły tkackiej p. Jana Jurajdy, ówczesnego naczelnika sądu grodzkiego p. Józefa Blumicza oraz przy technicznem bardzo wydatnem kierownictwie p. Michała Ratuszyńskiego, powstała polska placówka w tym przemyśle, pod firmą „Polskie Towarzystwo tkackie „Kilim" spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Glinianach". Towarzystwo to prosperowało tak świetnie, że w roku administracyjnym 1927/29 dało swym członkom dywidendę 100 proc. z czego wynika, że interesy towarzystwa jako bezkonkurencyjnej instytucji Polskiej, wcale nie obliczonej na wysokie zyski, a dającej solidne wyroby, były w pełni rozwoju i rozkwitu.

Buchalterję tego Towarzystwa, prowadził przez kilka lat Jan Dąbrowski, który wskutek przeniesienia w międzyczasie na inne miejsce służbowe wszystkich założycieli towarzystwa, opanował je sam zupełnie, zostając zamianowany, naczelnym dyrektorem.

Już sam charakter i nazwa „Polskie Towarzystwo ect." powinno było być dla Dąbrowskiego egidą i wskaźnikiem że do tego Towarzystwa należą tylko Polacy, że to jest **placówka polska**, a nie żaden prywatny handel — na tle patrjotyzmu ugodowego.

Co robi jednak Dąbrowski? pomijam to, że wszelkie surowce do wrobu kilimów zamawia i pobiera prawie wyłącznie w firmach żydowskich (dowód księgi materjałowe) lecz od początku roku 1931, przyjmuje sobie do pomocy na buchaltera Towarzystwa, żyda Dawida Beera, który prowadząc księgi handlowe, to serce każdej instytucji przemysłowej, zna wszystkie tajemnice kupieckie Towarzystwa, czyli, że Dąbrowski wpuścił do polskiej owczarni, żydowskiego wilka!?

Czyż potrzebne są komentarze na takie postępowanie?

A przecież zgłaszali się biedni studenci, po maturze, wielu czyniło zabiegi, by to zajęcie otrzymać, jednakowoż pan Jan Dąbrowski, nie raczył ich przyjąć, twierdząc. że nie potrafią oni prowadzić ksiąg.

Za takie postępowanie wyrażam temu panu na tem miejscu, najwyższą pogardę. **Obywatel.**

Z Frysztaka nad Wisłokiem

Smutny obraz polskiego miasteczka.

Położony na wyniosłym pagórku, w bardzo pięknej okolicy, pamięta Frysztak bardzo dawne czasy. Przez długie wieki był w rękach polskich, a sławetni szewcy, krawcy, garbarze i masarze przytupywali ochoczo w stojącym do dziś ratuszu drewnianym, gdzie mieściła się gospoda i odbywały się wesela. Pamiętają jeszcze starsi, że w samym rynku było ledwie kilka domów żydowskich. Z czasem wszystko poszło w ręce żydowskie. Starzy powymierali, młodzi wyemigrowali w świat za chlebem, tak, że dziś w całym rynku mieszkają **trzy rodziny katolickie, a na przedmieściach także niewielu katolików.**

Żydzi są ‚rasowi" o jakich w samej Palestynie trudno i jest ich taka moc, że katolicy giną poprostu w tem morzu chałatów.

Katolicy nie mają prawie żadnego wpływu na gospodarkę miasta, gdyż w Radzie gminnej żydzi mają także większość.

Na 24 radnych jest 14 żydów!

To też robią co chcą. Wszędzie mają pierwszeństwo.

Chłopek nasz, wjeżdżając do miasta, na targ, zostaje zaczepiony przez żyda, który wybiera targowe. Czy katolik tegoby nie potrafił? Idzie dalej, zostaje w bezczelny sposób napadany na drodze przez nahalne żydówki, które zaglądają gospodarzom do koszyków i wyrywają z rąk kury, choć kobiecina nie chce sprzedać na drodze, bo się boi oszustwa

Piekarni katolickiej niema wcale, ale aż trzy żydowskie. I katolik, chcąc zjeść kawałek chleba, musi iść do żyda i kupować chleb sporządzony w niesłychanym brudzie.

Trzy jatki z mięsem również żydowskie.

Łaźnia miejska w rękach żydowskich Jak widać z tego opisu. mają żydzi we Frysztaku swoje Eldorado. Czują się jak u siebie i są niesłychanie bezczelni.

Oto smutny obraz stosunków frysztackich. Nie traćmy jednak nadziei.

Może jutro będzie jaśniejsze, bo na szczęście, są jeszcze ludzie, którzy życie swoje poświęcili dla pracy społecznej, dla dobra Polski, dla odżydzenia naszego miasteczka. Ludzie, którym się nadziwić nie można, skąd czerpią tyle energji do pracy. Nazwisk nie wymieniam. Zresztą każdy w mieście ich zna... któż niezna człowieka, który w kapeluszu prawie na nosie, z papierosem w ustach, przemierza potężnemi krokami ulice Frysztaka. Albo innego skromnego człowieczka, który wtuliwszy głowę w kołnierz futerka, a ręce w kieszenie, biega z posiedzenia na próbę, z próby na inne zebranie, a, jak słyszałem, po nocach załatwia korespondencje, wcale nie prywatne.

Podaję te fakty dla zachęcenia do pracy opieszałych, których, niestety, nie brak. **Fama.**

—:o:—

Z Drohobycza

W szponach żydowskiej szajki.

Falanga oszustów w naszem mieście powiększyła się o nowych dwuch przedstawicieli żydostwa oszukującego, a to Selingera Lejby i jego małżonki. Jetti Lejba, właściciel karczmy w Kaniowicach należał jak zresztą każdy jego współwyznawca, do t. zw. uciążliwych płatników podatkowych, to też zobowią

zania jego wobec Skarbu Państwa stale wzrastały, a Urząd Skarbowy nigdy nie mógł otrzymać swoich pretensyj.

Chytry żydek postanowił znaleźć inny teren działalności dla swych machinacyj. Udał się do Drohobycza, gdzie od biednego inwalidy Paasa wynajął sklep wraz z trafiką na okres dwuletni. Trafika była terenem, na którym Lejbuś mógł uprawiać rozmaitego rodzaju „szwindelki". Ażeby goja zniszczyć Lejba nie pobierał wyrobów tytoniowych z miejscowej hurtowni, lecz od żydków z Borysławia, a wobec Paasa tłómaczył się, że trafika nie daje dochodu. P. Paasowi udało się jednak wyłapać żydowski szwindel. Oto przybyłą z Borysławia Jetti, żonę Lejby przyłapał w momencie, gdy wysiadała z pociągu z pakunkiem i walizką. Na żądanie p. Paasa żydówkę sprowadzono do Urzędu Skarbowego, gdzie okazało sę, że pakunki były wypełnione nielegalnym tytoniem, do czego wkońcu przyznała się żydówka.

Tytoń skofiskowano a Lejbowie ponieśli zasłużoną karę.

Właściciel trafiki p. Paar chciał się pozbyć oszusta i w trzy miesiące przed upływem dwuch lat zrobił „awizację" o opróżnienie lokalu. Lejbuś nie dał za wygraną i zrobił apelację motywując tem, że mu p. Paar termin opuszczenia lokalu sprolongował na trzeci rok, na dowód czego powołał się na siostrę żony, która miała być rzekomo przy umowie. Sprawa znalazła się w sądzie; żydówka przysięgła i p. Paar sprawę przegrał. P. Paar robi rekurs do Samborą i wygrywa. Lejbuś apeluje do Warszawy i stawia na świadka drugą żydówkę, krewną z Borysławia i w rezultacie zostaje przy trafice przez 3-ci rok nie płacąc wcale czynszu biednemu inwalidzie.

Tak się wychodzi na spółkach z żydami. Niech wypadek ten będzie przestrogą dla wielu innych, nieopatrznych, którzy wchodząc w spółki z żydami obiecują sobie zbyt wiele, a nie wynoszą nic.

Mykieta.

Ze Stanisławowa

Stanisławów czy — Srulów? — Gród Rewery czy — Rebeki? —

Z początkiem br. w dwóch numerach „Hasła" korespondent ze Stanisławowa w bardzo mdłej formie określił Stanisławów miasto wojewódzkie w Małopolsce Wschodniej — jako ośrodek żydowski.

Chcąc przyjść z pomocą Sz. Korespondentowi, postanowiłem w sposób więcej „soczysty" ale prawdziwy, dać obraz naszego miasta i zapytać kompetentne Władze, czy nie byłoby wskazanem, miastu naszemu sprawić „obrzezanie". a zarazem przemianować je na jakiś „Srulów".

Wychodząc z wcale okazałego dworca kolejowego. mimowoli oczy nasze kierują się na mnogość napisów żydowskich, umieszczonych nie tylko na szyldach „koszernych" jadłodajni, ale nawet sklepów wiktualnych, bławatnych, banków żydowskich i t. d. Obcokrajowiec nieznający żydowskich hieroglifów, a znający może napisy tureckie albo chińskie — chwilowo zastanawia się nad tem skąd Polska nabrała tylu Turków czy Chińczyków.

Poza szyldami mamy tablice i kioski ogłoszeniowe oblepione sążnistymi afiszami w języku czysto żydowskim, albo też żydowsko-niemieckim, drukowane żydowskiemi i łacińskiemi czcionkami, zapowiadające odbyć się mające przedstawienie teatru żydowskiego, dającego sztuki p.t.: „Tate di lachst", „Ici łejben sucht a Kałe", „Purim in Mikwe" i t. d.

W tem miejcu zaznaczam z przyjemnością, że żydzi nie mając jeszcze własnej sali teatralnej zmuszeni są takową podnajmować w Sokole ruskim — gdyż Sokół polski i teatr Moniuszki w Stanisławowie obszernych swoich sal nie oddają na żydowskie przedstawienia — rezygnując z dochodów za takowe.

Chcąc oddać co się komu należy, idę porządkiem wedle instytucyj różnorakich, jakie idąc z dworca kolejowego, napotykam po drodze.

A więc najpierw **Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych w Stanisławowie,** gmach okazały, który w biurach swoich mieści kilkuset urzędników różnej kategorji, a w tem **conajmniej 40 proc. żydów,** co usprawiedliwi chyba jeśli zdradzę — że na czele Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie po odejściu do Lwowa p. Wiktora stoi — przed paru miesiącami definitywnie zamianowany dyrektorem **żyd p. Grauer** — i to żyd taki „koszerny" nie „chrzczony". Podczas gdy falangi ludzi młodych, zdolnych, wyczekuje na awans, albo też zostaje przenoszonych na emeryturę p. Grauer jako starzec w 45 roku służby został zamianowany definitywnie dyrektorem. Ludzie głowią się skąd tytuł i data — ja także — nie wiemy jednak jak zagadkę tą rozwiązać. Może b. p. minister komunikacji Kühn dałby urbi et orbi odpowiedź na publiczne pytanie, motywując tak **jaskrawe forytowanie p. Grauera.**

Wedle „kolejki" przychodzi gmach **Urzędu skarbowego I i II tudzież Urząd monopoli i akcyz państwowych.** Nie wiem dokładnie jaki procent żydów zatrudnionych jest tam w charakterze urzędników, będąc jednak służbowo w Urzędzie skarbowym na własne uszy słyszałem dwóch urzędników przy okienkach, załatwiających ze stronami-żydami sprawę urzędową zapewne, w żargonie żydowskim, w szczególności słowa „Herr oficial tits mir dus —- für mech" na co była odpowiedź „jetzt darf ech ihnen nyś sugen soi oder soi" i t. d. Na miłość Boga, **gdzie jesteśmy, odkąd to język żydowski stał się językiem urzędowym?** Czy znany z energji i sprężystości **p. naczelnik Karpow,** pozwala na to, aby w podległym Mu urzędzie, żydzi postponowali język polski i posługiwali się żargonem.

Opuszczając Urząd skarbowy przechodzimy koło **Starostwa** – tu zdaje mi się jest wszystko w porządku — gdyż **niema tam plagi żydowskiej,** dlatego też interesenci z całem uznaniem wyrażają się o sposobie załatwiania spraw w Starostwie przez wszystkich urzędników w szczególności przez **p. starostę Pajączkowskiego** i Jego zastępcę **Dra Dembowskiego.**

Urząd Wojewódzki taksamo jak Starostwo nie jest zapowietrzony, pomimo tego, że stoi na „bagnie magistrackiem".

Celem wyjaśnienia ostatniego zwrotu nadmieniam, że Urząd Wojewódzki ma swoje pomieszczenie w gmachu dawniejszym Dyrekcji kolejowej, będącym własnością Magistratu.

W parterze tego gmachu są sklepy — naturalnie żydowskie — na I. piętrze Biura prezydjalne Magistratu — biura techniczne i t. p., na II. i III. piętrze mieszczą się biura Województwa. Dlatego też powiadam, że Województwo mając pod nogami magistrackie biura „stoi na bagnie" niestety nie czuje fetorów czosnku i cebuli ziejących z tego bagna.

Nie-Srul c.d.n.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.